

# Małgorzata Całka

---

## Rzeczywistość książki lat trzydziestych na łamach tygodnika "Pion" (1933-1939)

---

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum 10, 119-135

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Małgorzata Calka*

**RZECZYWISTOŚĆ KSIĄŻKI LAT TRZYDZIESTYCH  
NA ŁAMACH TYGODNIKA „PION” (1933–1939)**

Tygodnik literacko-społeczny „Pion”, prorządowy organ skupiający zwolenników Józefa Piłsudskiego i popierający jego idee tworzenia kultury niepodległego państwa, został powołany do życia w 1933 r. Pierwszy numer ukazał się z datą 7 października. Na czele komitetu redakcyjnego stanął ówczesny szef prasowy przydziałnego biura Rady Ministrów Tadeusz Świącicki<sup>1</sup>. Pismo od samego początku wykazywało ambicje opinio- i kulturotwórcze. Jego powstanie poprzedzone zostało niemal bezpośrednio wydarzeniami Brześcia (1930), co zaznaczyło się nie tylko w dyskusjach wokół nowo zorganizowanego pisma (Teofil Wojeński [pseud. T. Świecki], Mieczysław Niedziałkowski, Karol Irzykowski), ale także w jego linii programowej. Linię tę kształtowali główni ideolodzy piłsudczykowsy z Adamem Skwarczyńskim na czele. Zaznaczyła się tu wyraźna tendencja do budowania dyktatury państwa w sferze kultury i literatury, wzmocniona powstałymi równoległe z „Pionem” instytucjami mającymi organizować i wspierać życie kulturalne – w 1933 r. powołano do życia Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej<sup>2</sup> i Polską Akademię Literatury. Mimo początkowych oporów części kręgów inteligenckich, które za Mieczysławem Niedziałkowskim uznały, że publikowanie w „Pionie” to zgoda „na całą rzeczywistość dzisiejszą, aż do Brześcia włącznie”, tygodnik pozyskał grono wybitnych współpracowników z Karolem Irzykowskim i Janem Emilem Skiwskim w pierwszych szeregach. Publikowali tu m. in. Jan Stanisław Bystróż, Maria Czapska, Maria Danilewiczowa, Witold Hulewicz, Juliusz Kleiner, Tadeusz Kudliński, Zofia Mianowska, Konrad Winkler, Herminia Naglerowa, Stefania Okołów-Podhorska, Stanisław Mackiewicz, Michał Rusinek, Kazimierz Wyka, Ka-

---

<sup>1</sup> Od numeru 46 (1934) kolejno funkcje redaktora naczelnego pełnili: Włodzimierz Antoniewicz, Leon Piwiński, Józef Czechowicz i Roman Kołoniecki.

<sup>2</sup> Istnienie Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej pojmowane było przez opozycyjną prasę jako ograniczenie autonomii teatrów będących pod jego zarządem. Ataki te redakcja „Pionu” stanowczo odpierała.

zimierz Czachowski, Tadeusz Sterzyński, Artur Śliwiński, Bogdan Suchodolski, Leon Chwistek. Oblicze i charakter pisma kształtowali zatem przedstawiciele różnych kierunków publicystyki społecznej i literackiej, a także literatury i krytyki artystycznej. Niemniej wyrażane opinie pozostawały zawsze w zgodzie z programowymi założeniami redakcji, propagującej żywo, pośród zagadnień kulturalnych i społecznych, państwową ideę „wychowania obywatelskiego”. Sporadycznie zamieszczano artykuły wykraczające poza ideologię środowiska sanacyjnego, zaznaczając przy tym, iż publikacja ma charakter dyskusyjny, a redakcja nie podziela wszystkich opinii autora. W ten sposób „Pion” wypracował „ugładzony” eklektyzm. Ten kompromis z jednej strony podnosił prestiż pisma i sprzyjał pozyskiwaniu czytelnika, z drugiej zaś dawał możliwość forsowania rządowych projektów. Zgodnie z ideologicznymi deklaracjami piłsudczyków tygodnik od pierwszego numeru rozpoczął kampanię o przyszły kształt polskiej literatury i kultury „rycerstwa szpady i pracy”<sup>3</sup> oraz „moralność bezinteresownego wysiłku”<sup>4</sup>. Program ten realizowano wspierając się filozofią kultury Stanisława Brzozowskiego i wartościami zakorzenionymi w romantyzmie. W pierwszym okresie istnienia „Pionu”, tj. do końca roku 1934<sup>5</sup> (redaktor – T. Święcicki), przeważała publicystyka dynamiczna, twórcza, o dużym potencjale polemicznym, której tryby napędzał Jan Emil Skiński. W tym też okresie na łamach „Pionu” trwała ożywiona dyskusja na temat roli i oblicza literatury w odrodzonej Polsce, zapoczątkowana artykułem wstępnym Adama Skwarczyńskiego w pierwszym numerze periodyku<sup>6</sup>. Temat ten podjęli m. in. Tadeusz Peiper, Leon Chwistek, Stanisław Ignacy Witkiewicz, Kazimierz Wyka.

Aktualność prezentowanych treści społecznych i politycznych przeplatała się od początku z hołdem dla Legionów i krytyką przedwojennej kultury arystokratycznej. Po wydaniu pierwszych kilkunastu numerów pierwotny charakter pisma zatarł się pośród artykułów podejmujących kwestie kształ-

<sup>3</sup> K. Zakrzewski, *Ideologia piłsudczyków*, „Pion” 1935, nr 24(89), s.1–2.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Okres 1933–1934 wydaje się jednym z bardziej ciekawych w dziejach pisma. Po pierwszej zmianie na stanowisku redaktora zmianie uległa nie tylko szata graficzna, ale przede wszystkim poziom i treść publikowanych prac. Z pisma podejmującego istotne i ciekawe kwestie natury społecznej i żywo reagującego na aktualne problemy kultury polskiej stał się „Pion” zachowawczym tygodnikiem ogólnokulturowym, ostrożnym w sądach, koncentrującym się na budowaniu kultu Marszałka Piłsudskiego. Pewne kontrowersje budzi okres poprzedzający zamknięcie tygodnika, tj. lata 1937–1939. Według ocen Józefa Zbigniewa Białka, nastąpiła wówczas ewolucja „w kierunku pewnego liberalizmu i eklektyzmu politycznego i kulturalnego” (Z. Białek, „Pion” 1933–1939, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, S. 6, t. 1, Warszawa 1979, s. 334), zaś zdaniem Andrzeja Paczkowskiego zbliżył się ku „nacjonalizmowi i totalizmowi” (A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, [w:] *Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, t. 3, Warszawa 1980, s. 272).

<sup>6</sup> A. Skwarczyński, *Odbudowanie państwa a literatura*, „Pion” 1933, nr 1, s. 1.

towania i wychowania odpowiedzialnych za kształt państwa obywateli. Zaś aktualność i dynamika polemik społecznych i literackich zastąpiona została dużą liczbą literackich recenzji. Niezmienną na łamach „Pionu”, także po zmianie na stanowisku redaktora w końcu roku 1934, pozostała troska o sprawy teatru i literatury, w tym o kulturę czytelniczą. W numerze 6(71) z 1935 r. pojawiła się redagowana przez Leona Piwińskiego kolumna „Ex libris”(Impresje krytyczne) prezentująca książki, w których dostrzeżono wysokie wartości artystyczne bądź poznawcze. Marginesowo natomiast traktowano zagadnienia młodej polskiej kinematografii, na ten temat pisali głównie Jerzy Toeplitz i Eugeniusz Cękalski. Osobna kolumna poświęcona problematyce radiowej pojawiła się dopiero w numerze 19(84) z 1935 r.

Literatura i sztuka jako istotne narzędzia w kształtowaniu nowego oblicza Polski podlegały *sui generis* „upaństwowieniu”, co wyraźnie zaznaczyło się na łamach „Pionu”. Nawet niezbyt wnikliwa lektura prasowych notek ujawnia tendencje podporządkowania spraw kultury polityce państwa, znamienne są tytuły artykułów: *Pisarze a polityka* (1933, nr 7, s. 11), *Państwo i książka* (1934, nr 52(65), s. 13), *Literatura ugłaskana* (J.E. Skiwski, 1934, nr 3, s. 9). Budowanie dyktatury państwa objęło z równą siłą, jak inne dziedziny kultury, sferę książki ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami. A publicystyka kulturalna wykraczała często poza proste zainteresowanie formą i poziomem przekazu piśmienniczego, przybierając miejscami znamiona „kultu książki”. Zagadnienia związane w jakikolwiek sposób z książką jako nośnikiem treści kulturalnych i intelektualnych kształtujących ducha narodu określały w znacznym stopniu charakter i poziom publicystyki „Pionu”. Zaznaczyło się to szczególnie mocno w relacjach ze zorganizowanym w 1933 r. Tygodnia Książki Polskiej (26 listopada – 3 grudnia), które dały początek niesłabnącej obecności problematyki księgoznawczej w programie kulturalnym tygodnika. Imprezę przeprowadzoną pod znakiem popularyzacji książki poprzedził kilkumiesięczny okres przygotowawczy. Prace nad organizacją Tygodnia sygnalizowano na łamach „Pionu” już w lutym. Celem Tygodnia było ukazanie książki jako istotnego elementu kultury oraz czynnika decydującego o tożsamości narodowej i przyszłości narodu i państwa. Protektorat nad przedsięwzięciem objęli: prezydent RP Ignacy Mościcki, naczelnik państwa Józef Piłsudski i premier Janusz Jędrzejewicz. Do akcji propagowania książki w ramach Tygodnia włączyły się aktywnie środki masowego przekazu. Wykorzystano też nowoczesny środek komunikacji społecznej – film. Według wzorców włoskich i niemieckich zorganizowano propagandę uliczną. Na konferencji prasowej poprzedzającej Tydzień Książki Polskiej zwrócono uwagę na szczególne znaczenie uczestnictwa w akcji organów prasowych, m. in. poprzez organizowanie ankiet dotyczących kontaktu z książką. Już na początku roku „Pion” z całą powagą i odpowiedzialnością przyjął to wyzwanie. Pierwszy na ten temat zabrał głos

Karol Irzykowski w artykule *Moja biblioteka*<sup>7</sup>. O stosunku do książki pisał też Jan Emil Skiwski<sup>8</sup>. Redakcja zaznaczyła obchody Tygodnia ogłaszając subskrypcję bibliofilską. Jako pierwsza w wydaniu bibliofilskim ukazała się *Mowa przy otwarciu Akademii Literatury* Wacława Berenta, na przyszłość zapowiedziano zaś wydanie *Bransoletki* Cypriana Kamila Norwida oraz *Legendy żeglarskiej* i *Latarnika* Henryka Sienkiewicza. W ramach Tygodnia zorganizowano stałe i objazdowe wystawy książek, ekslibrisów i autografów oraz liczne odczyty, konkursy czytelnicze i prezentacje polskiej produkcji wydawniczej. Centralnym punktem obchodów tego swoistego święta książki była wystawa „Książka w Polsce współczesnej” prezentująca powojenny dorobek piśmiennictwa polskiego. Zdaniem Mariana J. Toporowskiego, wystawa nie należała do udanych i usytuowała się „między reklamą drukowanego towaru, forsowaniem pewnych autorów a propagandą czytelnictwa”<sup>9</sup>. Nie dała też obrazu całej produkcji wydawniczej, gdyż – jak relacjonował Toporowski – pokazano książki „najpoważniejsze”, tzn. o wysokich walorach intelektualnych i estetycznych, pomijając całą produkcję „tandetną”. W opiniach publicystów o tyle jednak ważną, że docierającą do szerokich mas odbiorców i kształtującą społeczny odbiór książki. Po zamknięciu wystawy prezentowane książki wzbogaciły zbiory Biblioteki Narodowej.

Krótkie podsumowanie działań prasy w okresie Tygodnia Książki opublikował „Pion” w numerze 12 z 23 grudnia, w dziale *Notatki*<sup>10</sup>.

Tydzień Książki Polskiej zainspirował rozważania i wzmocnił refleksje na temat produkcji wydawniczej i poziomu czytelnictwa. Wyeksponowano najważniejsze problemy związane z organizacją życia książki w Polsce – konieczność szybkiego uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o bibliotekach oraz potrzebę stworzenia instytucji propagującej sprawę książki (Rada Narodowa Obrony Książki Polskiej). Prawne uporządkowanie sfery wydawniczej, księgarskiej i bibliotecznej miało być istotnym krokiem na drodze ku upowszechnianiu czytelnictwa oraz podnoszeniu kulturalnego i intelektualnego poziomu społeczeństwa. Toteż „Pion” poświęcił dużo miejsca tym zagadnieniom. Nasilenie problematyki księgoznawczej widoczne jest zwłaszcza w pierwszych latach jego istnienia, kiedy to rozgorzała gorąca dyskusja wokół organizacji obiegu książki w związku z przygotowywaną ustawą o bibliotekach. Nie zabrakło tu głosów wybitnych postaci współ-

<sup>7</sup> K. Irzykowski, *Moja biblioteka*, „Pion” 1933, nr 7, s. 8.

<sup>8</sup> J. E. Skiwski, *Przeprowadzka i książki*, „Pion” 1933, nr 10, s. 10.

<sup>9</sup> M. J. Toporowski, *Propaganda książki i ludzie*, „Pion” 1933, nr 12, s. 15.

<sup>10</sup> O podobnych przedsięwzięciach, ale już o zdecydowanie mniejszym zasięgu, donosił „Pion” w 1935 r. Towarzystwo Oświaty Dorosłych zorganizowało wówczas doroczne Święto Oświatowe pod znakiem propagandy książki i czytelnictwa (J. Szczawiej, *Święto książki*, „Pion” 1935, nr 27(92), s. 7).

czesnego bibliotekarstwa polskiego – Adama Łysakowskiego i Józefa Grycza oraz najaktywniejszych wydawców i księgarzy, wśród nich Stanisława Arcta, wówczas prezesa Związku Księgarzy Polskich, i Melchiora Wańkowicza. Niektóre kwestie starano się rozwiązać pod auspicjami Polskiej Akademii Literatury. Powołana jako łącznik z rządem we wszystkich poczynaniach dla dobra kultury i sztuki polskiej, nie pomijała spraw książki. Działająca w jej ramach Sekcja Biblioteczna i Wydawnicza zajmowała się m. in. wymianą wydawnictw między P.A.L. a Ukraińską Akademią Nauk. Zaś nad sprawami rozwoju kultury czytelnicznej czuwała Sekcja Propagandy Czytelnictwa. W 1934 r. Akademia zorganizowała dyskusję na temat polskiego księgarstwa, zainspirowaną referatem Stanisława Arcta *Stosunek państwa do książki i księgarstwa w Trzeciej Rzeszy i Polsce*. Wnioski z dyskusji ogłosił „Pion” w artykule *Państwo i książka*<sup>11</sup>. Arct poruszył aktualny i istotny wówczas problem taniej książki. W połowie lat trzydziestych rozgorzała polemika dotycząca poziomu i przystępności książki, a więc także jej ceny. Kształtowała się ona wówczas w granicach 3–10 zł<sup>12</sup>, podczas gdy dochód w czteroosobowej polskiej rodzinie wahał się od 150 do 500 zł. wydatki na książki i prasę w najuboższych rodzinach zazwyczaj nie przekraczały 3,5 zł. Za 3 zł można było wówczas nabyć książkę obiegu popularnego (trywialnego)<sup>13</sup>. Warto zaznaczyć, że ceny książek oferowanych w sprzedaży wysyłkowej za pośrednictwem niektórych pism były zazwyczaj niższe. Dotyczyło to zarówno utworów obiegu popularnego, jak i wysokoartystycznego. Przykładowo już w cenie 60 gr za tom można było nabyć dzieła Szekspira, Dostojewskiego, Waltera Scotta<sup>14</sup>. Broniąc przede wszystkim interesów własnej grupy zawodowej, Arct uznał, iż tania książka zabija książkę dobrą i dlatego należy wyeliminować ze świadomości społecznej przekonanie, że książka powinna być niedroga. Stanowczo sprzeciwiał się też ulgom dla odbiorców zbiorowych, twierdząc, że „książka jest artykułem pożytecznym, nie służy do rozdawania za darmo, do tworzenia różnych bibliotek dobroczynnych”<sup>15</sup>. Ograniczony

<sup>11</sup> „Pion” 1934, nr 52(65), s. 13.

<sup>12</sup> Melchior Wańkowicz wysokie ceny książek uzasadniał niskimi nakładami, drogim papierem, wysokimi płacami zecerów oraz wysokimi taryfami pocztowymi („Pion” 1935, nr 9(74), s. 3–4).

<sup>13</sup> W latach trzydziestych powstało w Warszawie wydawnictwo „Universum” oferujące literaturę sensacyjną w formie broszurowej o atrakcyjnej cenie – 65 stron za 25 gr. Dla porównania cena gazety wynosiła 10 gr, zaś tygodnika społeczno-kulturalnego od 40 do 50 gr. Ponadto tanie książki można było nabyć w seriach: „Biblioteka Groszowa” – 95 gr, „Biblioteka Powieściowa” Towarzystwa Wydawniczego „Rój” – około 2 zł i „Biblioteka Dzieł Wyborowych”. Serię tanich książek oferował też Dom Książki Polskiej – od 10 do 40 gr. Do tego wydawcy kilka razy w roku organizowali tygodnie taniej książki – do 1 zł za tom, a także wprowadzali obniżki cen od 30 do 60% na niektóre wydawnictwa. O działaniach tych informowały ogłoszenia prasowe.

<sup>14</sup> O. Czarnik, *Ideowe i literackie wybory „Robotnika”*, Warszawa 1996, s. 395–403 (zestawienie VI).

popyt na produkcję wydawniczą, stymulowany m. in. wysokością cen, pogarszał i tak trudną już sytuację polskiego księgarstwa. Obserwowany zanik zawodowego księgarstwa i wydawniczy chaos – 80% ówczesnych wydawców nie było zarejestrowanych, zbiorowe zakupy przez instytucje państwowe z żądaniem rabatu, powstawanie bibliotek publicznych, kół czytelnianych, wszystko to nie sprzyjało interesom księgarzy i wydawców, co więcej pozostawało w sprzeczności z oczekiwanymi zyskami. Zdesperowane i zagrożone spadkiem dochodów środowisko wydawców i księgarzy przywoływało więc rozwiązania zastosowane w Niemczech<sup>16</sup>, gdzie na pewien czas zakazano otwierania nowych wypożyczalni. Wystosowało też za pośrednictwem P.A.L. apel do państwa, aby zlikwidowało anarchię na rynku księgarskim, wobec której księgarz czuł się „jak właściciel tolerowanego lokalu”<sup>17</sup>.

Przybierające na sile czytelnictwo zbiorowe<sup>18</sup> wzbudzało obawy wydawców i księgarzy, a zadowolenie oświatowców i bibliotekarzy. Wśród narzekań księgarskich malkontentów słabo słyszalne były głosy ukazujące zbiorową konsumpcję nie będącą w sprzeczności z interesami księgarni sortymentowych. Jan Dąbrowski w artykule *Niedole i drogi książki* godził pozornie sprzeczne interesy księgarń i wypożyczalni: „Należy [...] nie z pogardą i niechęcią traktować, lecz opieką otaczać czytelnictwo zbiorowe. Gdyby w Polsce powstało drugie tyle wypożyczalni, książka w Polsce przestałaby być interesem niepewnym”<sup>19</sup>. Dodatkowy problem w sferze handlu książką stanowił zalew rynku księgarskiego literaturą obcą, zwłaszcza niemiecką. W wyniku tej „ofensywy książki obcej” na polski rynek trafiły m. in. pozycje wydawnictwa Phaidon-Verlag z Zurychu, przyciągające klienta atrakcyjną szatą graficzną i niską ceną.

Ponad partykularnymi interesami środowisk zawodowo związanych z książką trwała w Polsce silna kampania o książkę dobrą, niekoniecznie tanią. Potępiano tzw. produkcję tandetną, nazywaną też „szmutz literaturą” (Jan Dąbrowski), a więc romanse, powieści kryminalne, sensacyjne<sup>20</sup>. Wyśmiewano czytadła Mniszkówny. Wobec troski o wysoki poziom wydawnictw z niepokojem odnotowywano wzrastającą liczbę przekładów popularnej

<sup>15</sup> *Państwo i książka*, „Pion” 1934, nr 52(65), s. 13.

<sup>16</sup> Odwoływanie się do polityki kulturalnej Trzeciej Rzeszy i Włoch pod rządami Mussoliniego było w latach trzydziestych częstym zjawiskiem, obecnym także na łamach „Pionu” od pierwszych jego numerów.

<sup>17</sup> *Państwo i książka...*

<sup>18</sup> Terminem tym przyjęto określać procesy lekturowe realizowane za pośrednictwem instytucji organizujących społeczny obieg książki – biblioteki, koła czytelniane, organizacje oświatowo-kulturalne itp.

<sup>19</sup> „Pion” 1935, nr 19(84), s. 1.

<sup>20</sup> O literaturze sensacyjnej pisał M. J. Toporowski, *Problemy sensacji*, „Pion” 1933, nr 13, s. 8.

literatury obcej. Wznawiane pozycje Williama Somerseta Maughama i Agathy Christie oraz spółki rosyjskiej Ilf i Pietrow oceniano jako książki o niskiej wartości literackiej, uznając ich nowe przekłady za zbędne i przestrzegając przed „niepotrzebną książką” i „niepowołanym tłumaczem”<sup>21</sup>. Krytykowano skróty i przeróbki dokonywane przez wydawców. Najostrzejsze zarzuty kierowano pod adresem Instytutu Wydawniczego „Renaissance”, który „barbarzyńsko zmasakrował” książkę Stefana Zweiga *Die Heilung durch den Geist*, wydzielając z niej dwie części i opatrując efektownym tytułem *Homo eroticus*. Te nieodpowiedzialne praktyki wydawnicze określano na łamach „Pionu” mianem korsarstwa umysłowego.

Pojawiały się także wartościowe przedsięwzięcia wydawnicze. W 1933 r. „Pion” informował o zapowiedzianym przez Ossolineum odrodzeniu serii „Biblioteka Narodowa”. Zarejestrował też prace wydawane w Kasie im. Mianowskiego, wśród nich tzw. wydania sejmowe Adama Mickiewicza i Kazimierza Chodynickiego *Kościół prawosławny a Rzeczypospolita. Zarys historyczny 1370–1632* (1934). Uznanie tygodnika zyskał cykl przekładów obcej literatury dramatycznej miesięcznika „Droga” pod nazwą „Biblioteka Dramatyczna”<sup>22</sup>, zapoczątkowany przez *Męża przeznaczenia* Georga Bernarda Shawa w przekładzie Wilama Horzycy.

Troska o dobrą książkę wyrażała się nie tylko w dokonywanych przeglądach najnowszej produkcji wydawniczej czy alarmujących głosach księgarzy, ale też w propozycjach konkretnych rozwiązań mających zmienić społeczny stosunek do książki, zwiększyć zasięg jej oddziaływania, wzmocnić pozycję i status zawodowy pracowników książki. Taki cel przyświecał Marcelemu Poznańskiemu, który przy okazji omówionego już Tygodnia Książki Polskiej próbował wskrzesić ideę Jakuba Mortkowicza powołania instytucji wspierającej status książki<sup>23</sup>. Mortkowicz, ambasador książki, jej ogromny miłośnik i zasłużony wydawca wystąpił w połowie lat dwudziestych z propozycją stworzenia Rady Narodowej Obrony Książki Polskiej. Instytucja ta, na wzór podobnych organizacji istniejących w Niemczech, Anglii i USA, miała zajmować się sprawami produkcji, obiegu i konsumpcji książki. Wśród jej zasadniczych zadań widział Mortkowicz postawienie poczynań w zakresie tworzenia dobrej i pięknej książki oraz dostępu do niej ponad partykularnymi i często jedynie komercyjnymi dążeniami autorów, wydawców i księgarzy. Kierunek jej działalności miały

<sup>21</sup> A. Galis, *Inflacja przekładów*, „Pion” 1933, nr 3, s. 9. W omawianym okresie, zdaniem Wojciecha Bąka, obniżyły się znacząco wymagania stawiane tłumaczom, m. in. przez redakcje pism („Pion” 1935, nr 48(113), s. 7–8). Próbą obrony przed niskim poziomem przekładów były nagrody przyznawane tłumaczom. W 1935 r. otrzymał ją Józef Wittlin za przekład *Odysei* Homera (A. Wańkiewicz, *Rady na przekłady*, „Pion” 1935, nr 4(69), s. 7).

<sup>22</sup> „Pion” 1933, nr 3, s. 9.

<sup>23</sup> M. Poznański, *O Radę Narodową Obrony Książki Polskiej*, „Pion” 1933, nr 9, s. 2.



wyznaczać sprawy książki ujmowane w kontekście zagadnień kulturalnych. Mortkowicz widział w niej szansę odrodzenia książki polskiej i czytelnictwa, uzależniając powodzenie przedsięwzięcia od zgodnej współpracy wszystkich środowisk związanych z książką. Uznał też za konieczne zaangażowanie czynników rządowych, samorządowych oraz przedstawicieli szkolnictwa i organizacji prywatnych. Mimo że projekt powołania Rady Obrony Książki Polskiej został przychylnie przyjęty przez uczestników II Zjazdu Bibliofilów Polskich (1926) i zapadła nawet decyzja o powołaniu komisji odpowiedzialnej za jego realizację, to jednak ta cenna inicjatywa nie została urzeczywistniona. Za sprawą publikacji Poznańskiego sprawa odżyła na początku lat trzydziestych. Nie wzbudziła jednak żywszego zainteresowania, mimo silnych apeli autora o powołanie organizacji wspierającej poczynania w sferze książki.

W tym okresie powstała natomiast inna „pożyteczna instytucja kulturalna” – wypożyczalnia wysyłkowa „Książka dla Wszystkich” (Warszawa, ul. Zielna 17). Wypożyczalnie tego typu (*biblioteca circolante*) funkcjonowały już wcześniej w krajach Europy Zachodniej – we Włoszech (Rzym) i Austrii (Wiedeń). Ułatwiały one dostęp do książki czytelnikom z obszarów prowincjonalnych, zwłaszcza tym pozbawionym możliwości kupowania czy wypożyczania książek na miejscu. Za niewielką opłatą warszawska wypożyczalnia przesyłała paczki zawierające 3, 6 lub 9 książek do dowolnej miejscowości w kraju zgodnie ze złożonym wcześniej przez abonenta zamówieniem. Na jej znaczenie w upowszechnianiu czytelnictwa zwracał uwagę Wincenty Rzymowski w artykule *Książka i życie. Nowoczesna organizacja czytelnictwa*<sup>24</sup>, widząc w niej istotne narzędzie regulacji obiegu książki w Polsce. Wypożyczalnię wysyłkową prowadziła też Czytelnia Dippla w Poznaniu (pl. Wolności 11), oferująca 20 tys. tomów w sześciu językach.

Dbłość o sprawy polskiej książki znalazła odzwierciedlenie w zainteresowaniu sytuacją polskiego piśmiennictwa poza granicami kraju. Publicystów „Pionu” zajmowały zwłaszcza możliwości dostępu do kultury polskiej emigrantów we Francji (Michał Rusinek, Kazimierz Zieleniewski). Biblioteka Polska w Paryżu jawiła się jako jej wyraźny symbol. W przemówieniu powitalnym na cześć Juliusza Kadena-Bandrowskiego wygłoszonym w jej murach Jan Lechoń podkreślił, że stanowi ona wyobrażenie „naszego tułactwa, naszych tęsknot, naszej poezji, naszej wolności”, a „koleje gromadzonych tu książek [...] zamykają całe piękno i wielkość naszego bohaterstwa i cud naszego wyzwolenia”<sup>25</sup>. Podobne znaczenie przypisywano Muzeum w Rapperswilu stwarzającemu możliwości upowszechniania kultury polskiej poza

<sup>24</sup> „Pion” 1934, nr 17(30), s. 1–2.

<sup>25</sup> „Pion” 1934, nr 26(39), s. 5.

granicami kraju<sup>26</sup>. Kultywowanie chlubnych tradycji podtrzymywania ciągłości kulturowej na obczyźnie wyrażało się w trosce o dostęp polskiego uchodźcy do literatury wysokoartystycznej. W doniesieniach znad Sekwany, zamieszczanych w „Pionie”, z niepokojem i oburzeniem informowano o niskim poziomie polskich wydawnictw, którymi karmieni są Polacy we Francji. Jednocześnie przywoływano osiągnięcia polskiego księgarstwa we Francji w ciągu jego stuletniej obecności w tym kraju. W Paryżu, w okresie międzywojennym, posiadała swoją filię spółka wydawnicza Gebethner i Wolff, która w latach 1925–1933 wydała 300 tys. tomów, w tym 50 przekładów z języka polskiego. Według doniesień prasowych polską literaturę udostępniało też we Francji wydawnictwo Nouvelle Revue Française w serii Collection Polonaise. W jej ramach ukazały się *Żywe kamienie* Waława Berenta, *Placówka* Bolesława Prusa, *Soból i panna* Józefa Weysenhofa, *Przez białą pustynię* Waława Sieroszewskiego i wybór pism Norwida *Le Stygmate* w przekładzie Paula Cazina<sup>27</sup>. Krótkie informacje zamieszczane w rubrykach „Polonica” i „Notatki” świadczą o znacznym zainteresowaniu obecnością polskiej twórczości za granicą, zwłaszcza we Francji i Niemczech. Nie pomijano też działań mających na celu upowszechnianie polskiej literatury w Anglii, widocznych, np. w czasopiśmie „The Slavonic and East European Review”<sup>28</sup>. Upowszechnianie wśród zachodnich czytelników twórczości polskiej było wyrazem powszechnego dążenia do uczestnictwa w kulturze europejskiej i otwarcia się na jej wpływy. Służyło więc wychodzeniu z kulturalnego zaścianka. W 1933 r. zorganizowana została w Polsce wystawa „Książka polska za granicą” prezentująca publikacje polskie tłumaczone na języki obce w okresie 1900–1933<sup>29</sup>.

W okresie międzywojennym nie zabrakło na polskim rynku literatury sowieckiej<sup>30</sup>, czeskiej i słowackiej. Popularyzowano twórczość sąsiadów, zwłaszcza Rosjan osadzonych w nowej rzeczywistości<sup>31</sup>. Nowa literatura radziecka interesowała polskiego odbiorcę. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom czytelników firma Gebethner i Wolff ogłaszała, iż posiada „na składzie

<sup>26</sup> A. Lewak, *Rapperswil a dzisiejsza propaganda polska za granicą*, „Pion” 1935, nr 6(71), s. 4 ; S. Kazik, *W sprawie Muzeum Polski Niepodległej w Rapperswilu*, „Pion” 1935, nr 21(86), s. 4; J. Grycz, *O los Zamku Rapperswilskiego*, „Pion” 1935, nr 41(106), s. 4–5.

<sup>27</sup> W 1935 r. „Pion” (nr 9(74), s. 4–5) zamieścił wywiad Jana Miernowskiego z Pauliem Cazinem.

<sup>28</sup> (z)[W. Zechenter?], *W Anglii o Polsce*, „Pion” 1934, nr 46(59), s. 8.

<sup>29</sup> K. Zieleniewski, *Trofea zagraniczne literatury polskiej*, „Pion” 1933, nr 7, s. 9.

<sup>30</sup> W 1935 r. „Pion” informował o wizycie Aleksandra Jakowlewicza Arosiewa rosyjskiego pisarza, członka Zarządu Związku Pisarzy ZSRR. Obok literatury „Pion” zajmował się twórczością filmową, teatralną i muzyczną Rosji Sowieckiej.

<sup>31</sup> E. Rutkowska, *Technika powieści w Rosji Sowieckiej a uprzemysłowienie kraju*, „Pion” 1934, nr 43(56), s. 8; P. Hulka-Laskowski, *Współczesna literatura czeska*, „Pion” 1935, nr 41(106), s. 4–5.

wielki wybór książek wydanych w ZSRR z wszystkich dziedzin nauki, techniki, medycyny i sztuki, jak również wydawnictwa beletrystyczne oraz książki dla dzieci<sup>32</sup>. Organizowała też prenumeratę na wszystkie wydawnictwa wychodzące w ZSRR w językach rosyjskim, angielskim, francuskim i innych. W upowszechnianiu literatury sowieckiej niewątpliwie zasłużyło się Towarzystwo Wydawnicze „Rój”. Literatura naszych wschodnich sąsiadów zajmowała poczesne miejsce w jego repertuarze wydawniczym, poczynając od pierwszych lat istnienia. W 1927 r. „Rój” wydał antologię prozy radzieckiej *Ludzie jaskiniowi* ze wstępem Juliusza Kadena-Bandrowskiego. W kolejnych latach wydawnictwo konsekwentnie realizowało tę linię repertuarową, publikując m. in. dzieła Lermontowa, Pliniaka, Erenburga. O silnej obecności twórczości rosyjskich i radzieckich pisarzy na rynku wydawniczym świadczą liczne recenzje zamieszczane na łamach „Pionu”, w rubryce „Przekłady”. Wyraźnie zaznacza się w nich wzmożone zainteresowanie nowymi wątkami w literaturze sowieckiej<sup>33</sup>.

W walce o dobrą, estetyczną i wartościową książkę nie mogło zabraknąć towarzystw miłośników książki. Ruch bibliofilski rozwinął się w Polsce w połowie lat dwudziestych. W 1921 r. powstało Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie, następnie powołano do życia Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie (1922), potem w Poznaniu (1923), Toruniu, Kaliszu i Łodzi. W początkach lat trzydziestych nastąpiło rozprężenie w środowisku bibliofilskim i osłabienie działalności. Po części przyczynił się do tego kryzys gospodarczy lat 1930–1935. Zamarła wówczas aktywność większości towarzystw. W 1931 r. zamknięto organ bibliofilów „Silva Rerum. Miesięcznik Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie”. Działalność wydawnicza towarzystw bibliofilskich wobec powszechnego kryzysu ekonomicznego pozostawała sprawą najtrudniejszą. Toteż jako swojego rodzaju osiągnięcie odnotowano założenie przez Jana Lorentowicza kwartalnika *Bibliofil Polski* (1933)<sup>34</sup> – ukazał się jednak tylko jeden zeszyt. W gronie jego współpracowników znaleźli się Ludomir Lewenstam, Stanisław Piotr Koczorowski, Samuel Tyszkiewicz, Kazimierz Woźnicki, Paweł Ettinger. Równoległe niemal, bo w 1934 r., powstały „Szpargały – czasopismo poświęcone miłośnictwu i zbieractwu książek oraz wszelkich osobliwości bibliograficznych”<sup>35</sup>, co „Pion” skrupulatnie odnotował.

W pierwszych latach trzydziestych zaznaczyły się dwie wzajemnie przenikające się tendencje. Z jednej strony była to kampania o książkę dobrą,

<sup>32</sup> „Pion” 1936, nr 3(120), s. 8.

<sup>33</sup> W 1935 r. poznańskie pismo „Przemiany” podało za Moskiewskim Instytutem Statystycznym, że w latach 1917–1934 ukazało się w Polsce 136 tłumaczeń z literatury sowieckiej („Pion” 1935, nr 43(108), s. 7).

<sup>34</sup> St. R. [Stanisław Rogoź?], *Zastój w bibliofilstwie*, „Pion” 1934, nr 6(19), s. 11.

<sup>35</sup> „Pion” 1934, nr 29(42), s. 8.

piękną, luksusową, wręcz – jak to określała Nałkowska – „zbytkową”<sup>36</sup>. W pewnym sensie także elitarną. Z drugiej zaś zaznaczała się potrzeba uczynienia z niej artykułu pierwszej potrzeby. „Książka – to nie rzecz odświętna, jej sprawy – to właśnie funkcje powszednie” – pisał Marceli Poznański<sup>37</sup>. W konsekwencji biblioteka, ciągnął dalej, powinna być taką samą instytucją użyteczności publicznej jak piekarnia. Rzymowski dodawał do tego, jak gazownia. Chodziło więc nie tyle o bibliofilską maniérę kolekcjonowania pięknie oprawnych dzieł, ale uznanie i zrozumienie ich rzeczywistej wartości, zamkniętego w nich potencjału intelektualnego i estetycznego<sup>38</sup>. Dobra książka znacząco kształtująca wrażliwość czytelnika na subtelność literackich ujęć i wprowadzająca w świat literatury wysokoartystycznej. Stąd też przestrzegano przed grafomanią w stylu Heleny Mniskówny, Mieczysławy Łuczyńskiej, Ireny Zarzyckiej i Magdaleny Samozwaniec<sup>39</sup>. Niebezpieczeństwo literatury popularnej kryło się w zatrzymywaniu czytelnika jedynie w obiegu trywialnym. Żądne wrażeń obcowania z niedostępnym światem wyższych sfer grupy nowych czytelników wywodzących się głównie ze środowisk robotniczych, rzadziej wiejskich<sup>40</sup> – niechętnie porzucały schematyczne powieści o „rycerzach i damach”<sup>41</sup>. Wyraźnie zaznaczyła się zatem potrzeba czuwania nad rozwojem czytelnictwa jednostki, który to obowiązek nałożyła Hleb-Koszańska na krytyków literackich i działaczy oświatowych. Zwróciła przy tym uwagę na widoczne w tej mierze dokonania środowisk bibliotekarskich<sup>42</sup>.

<sup>36</sup> Z. Nałkowska, *Dokoła książki*, „Pion” 1933, nr 9, s. 1.

<sup>37</sup> M. Poznański, *O Radę...*

<sup>38</sup> W 1934 r. powstał miesięcznik „Nowa Książka” poświęcony krytyce literackiej i naukowej oraz bibliografii, redagowany przez Stanisława Lama. Założenia pisma określała potrzeba unormowania chaosu na rynku czytelnictwa. Zadaniem tym służyć miała rejestracja produkcji wydawniczej oraz omawianie ogólnych zjawisk czytelnictwa.

<sup>39</sup> H. Hleb-Koszańska, *Grafomania a czytelnictwo*, „Pion” 1936, nr 38(155), s. 3–5.

<sup>40</sup> W latach trzydziestych w obiegu popularnym, głównie poprzez gazety, zaczęli coraz aktywniej uczestniczyć robotnicy i chłopci. Większość z nich kończyła szkoły najmniej zorganizowane, tzn. jedno- lub dwuklasowe. Mimo podjętych w zakresie upowszechnienia oświaty i szkolnictwa działań (kolejne reformy – 1919, 1922, 1932) jeszcze w 1931 r. jedną czwartą ludności stanowili analfabeci, a tylko 1,5 mln obywateli (na około 35 mln. ludności ówczesnej Polski) było aktywnych czytelników. Zasięg oddziaływania książki był zatem wyraźnie ograniczony. Problem podnoszenia poziomu kultury czytelnictwa poprzedzała więc zasadnicza kwestia likwidacji analfabetyzmu.

<sup>41</sup> J. Siedlecki, *Czytelnictwo w bibliotekach robotniczych*, „Pion” 1934, nr 18(31), s. 4.

<sup>42</sup> W 1934 Poradnia Biblioteczna warszawskiego koła ZBP wydała katalog informacyjny „Książka w bibliotece”, pod redakcją Wandy Dąbrowskiej i Jana Muszkowskiego. Metoda jego opracowania wywołała szereg sprzeciwów. Uznano, iż polecając pozycje do księgozbiorów bibliotek powszechnych autorzy dokonali subiektywnych i niesłusznych ocen – „Pion” 1934, nr 19(32), s. 11; J. Muszkowski, *Jak pisać poradnik dla bibliotek*, „Pion” 1934, nr 24(37), s. 8.

Podkreślenie aktywności bibliotekarzy w zakresie krzewienia czytelnictwa i reklamy dobrej książki stanowiło istotny element w podnoszeniu prestiżu zawodu. Rodziło nadzieje, że elity intelektualne zaczną z czasem doceniać jego znaczenie. Obojętność i krytycyzm wobec bibliotecznych prac nazwał Adam Łysakowski „wielkim bibliotekarskim nieporozumieniem”<sup>43</sup>. Poruszenie kręgów bibliotekarskich wywoływać musiały nieobiektywne opinie często wyrażane w patetycznym stylu, również na łamach „Pionu”<sup>44</sup>. Zawierało się w nich przekonanie, że bibliotekarzy cechuje nie tyle miłość do książek, co „miłość pozycji bibliograficznych”. Wobec obserwowanej niechęci i braku zrozumienia dla środowiska bibliotekarskiego IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich (31 maja – 2 czerwca 1936 r.) stał się okazją do poruszenia drażliwych problemów, zwłaszcza zaś niepewnego statusu bibliotekarskiego zawodu. Przy tej okazji Łysakowski uwrażliwiał czytelników „Pionu” na ogrom i wartość pracy bibliotekarza. Podkreślał, iż nie ogranicza się ona jedynie do prostego podawania książek. Łysakowski wydobyl jeszcze jedną istotną kwestię. Wskazał mianowicie, że za chwiejny status polskiego bibliotekarza odpowiedzialni są w znacznej mierze sami pokrzywdzeni, albowiem szerzący się dyletantyzm, niefachowość, brak solidnego ogólnego przygotowania dają fałszywy obraz bibliotekarskiej pracy. Możliwość zmiany społecznego wizerunku bibliotekarza widział w odpowiednim przygotowaniu zawodowym, aby „usposobieni społecznie ludzie dobrej woli” – „przygodni bibliotekarze” nie szerzyli w środowisku amatorszczyzny. Od bibliotekarza naukowego wymagano zatem, poza fachowymi umiejętnościami, dysponowania encyklopedyczną wiedzą, zwłaszcza w zakresie historii i systematyki nauk, władania możliwie dużą liczbą języków obcych oraz opanowania warsztatu pracy naukowej. W myśl zawodowej odpowiedzialności uznano, że wszystkie jego działania powinny określać ambicje twórcze i naukowe podporządkowane regułom pracy społecznej. Zgodnie z zasadą *Aliis inserviēdo consumor*<sup>45</sup>.

Nie bez związku z przygotowaniem zawodowym bibliotekarzy pozostawało zagadnienie organizacji bibliotek naukowych, zwłaszcza uniwersyteckich<sup>46</sup>. Stały się one przedmiotem zainteresowania w związku ze zmianami w organizacji szkolnictwa wyższego (ustawa dotycząca szkolnictwa wyższego – 1933 r.). Podkreślano uniwersalny charakter bibliotek szkół wyższych i związane z tym funkcje warsztatu naukowego. Na mocy Rozporządzenia Ministra W.R.iO.P. w sprawie bezpłatnego dostarczania druków do celów

<sup>43</sup> A. Łysakowski, *Wielkie bibliotekarskie nieporozumienie*, „Pion” 1936, nr 22(139), s. 4–5.

<sup>44</sup> J. E. Skiński, *Przeprowadzka i książki...*

<sup>45</sup> „Służbę dla braci ceną życia spłacam”, tłum. za: A. Łysakowski, *op. cit.*

<sup>46</sup> J. Grycz, *Rewizja bibliotek uniwersyteckich*, „Pion” 1933, nr 9, s. 3; M. Łodyński, *Czem mają być biblioteki uniwersyteckie*, „Pion” 1933, nr 11, s. 3.

bibliotecznych i urzędowej rejestracji<sup>47</sup> bibliotekom uniwersyteckim przyznano funkcje bibliotek okręgowych. Złożone zadania bibliotek szkół wyższych (biblioteka uniwersytecka, okręgowa, publiczna) i zmiany w szkolnictwie wyższym wymogły konieczność rewizji ich stanu i działalności. Przybierała na sile tendencja „wydobycia bibliotek uniwersyteckich spod zależności władz uniwersytetu”<sup>48</sup>. Postulowano wyodrębnienie ich budżetów ze środków uczelni oraz konieczność współpracy „z czynnikiem decydującym o całości państwowej polityki bibliotecznej”<sup>49</sup>. Wymagania nałożone na biblioteki uczelniane wymusiły podjęcie działań w zakresie zmian w zarządzaniu. Postulowano, aby kierownikami bibliotek głównych byli wykwalifikowani bibliotekarze posiadający jednocześnie jakieś stanowisko w nauce, a nie jak dotychczas – profesorowie. Mieli oni być „ekspertami i mężami zaufania władz państwowych i szkolnych we wszystkich sprawach bibliotecznych”<sup>50</sup> oraz stać na czele komisji bibliotecznych. W ten sposób zamierzano zagwarantować ciągłość polityki bibliotecznej. Realizacja tych postulatów wymagała opracowania nowych statutów bibliotek uniwersyteckich, co – zdaniem Grycza – było nie tylko wewnętrzną sprawą środowisk uniwersyteckich, ale istotną kwestią ogólnospołeczną<sup>51</sup>.

Sprawy zawodowego przygotowania bibliotekarzy i organizacji bibliotek zyskały nowe znaczenie wobec przygotowywanej ustawy o bibliotekach. Stanowiła ona kwestię zasadniczą dla regulacji obiegu książki oraz scalenia zróżnicowanego środowiska bibliotekarskiego. Dawała też szansę skoordynowanych działań bibliotek i ośrodków informacyjno-bibliograficznych<sup>52</sup>. Projektowana ustawa najsilniej dotykała problemów ówczesnego bibliotekarstwa, ale nie pozostawała bez znaczenia dla pozostałych środowisk związanych z książką. Wydawcy i księgarze wiązali z nią nadzieje na zwiększenie popytu na książki, a więc równocześnie nakładów<sup>53</sup>, a także przewidywali podniesienie wartości estetycznej wydawnictw.

Ustawa o bibliotekach gminnych, jak ją nazywano w przygotowywanym projekcie, miała nakładać na samorządy lokalne obowiązek tworzenia

<sup>47</sup> Rozporządzenie Ministra W.R.iO.P. z 9 lutego 1934 r. (Dziennik Ustaw RP, nr 17, poz. 137) do Ustawy z 18 marca 1932 r. o bezpłatnym dostarczaniu druków do celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji (Dziennik Ustaw RP, nr 33, poz. 347).

<sup>48</sup> M. Łodyński, *op. cit.*

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> J. Grycz, *Rewizja bibliotek uniwersyteckich...*

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> 9 stycznia 1934 r. odbyła się z inicjatywy Biblioteki Publicznej w Warszawie pierwsza konferencja warszawskich ośrodków informacyjnych, bibliotecznych i bibliograficznych.

<sup>53</sup> Przeciętne nakłady wydawnictw książkowych wynosiły w tym czasie 5 tys. egzemplarzy i były jednymi z niższych w Europie. Wyprzedzały nas w tym względzie takie kraje jak: Kuba, Rumunia i Litwa.

i finansowania gminnych i powiatowych bibliotek publicznych<sup>54</sup>, co w konsekwencji miało wpłynąć na zwiększenie liczby bibliotek powszechnych. Według szacunków istniało wówczas około 35 tys. bibliotek, których liczba miała się, jak zakładano, niebawem zwiększyć. Prace nad ustawą rozpoczęto w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w 1921 r.<sup>55</sup> W 1933 r. do prac przygotowawczych włączyła się P.A.L. Jej udział w pracach nad ustawą podzielił zainteresowanych na dwie grupy – zwolenników i przeciwników ingerencji Akademii. Pierwsi uznali, że zwiększy się dzięki temu prestiż opracowywanej ustawy oraz wzmocni autorytet zaangażowanych kręgów, drudzy tkwili w przekonaniu, że sprawę należy pozostawić fachowcom, tzn. bibliotekarzom. Tych z kolei przeciwnicy projektu nazywali „ciasnymi specjalistami”. W związku z uczestnictwem Akademii Literatury w pracach nad projektem, pojawiły się głosy<sup>56</sup>, że także Polska Akademia Umiejętności powinna zaangażować się w sprawy ustawy. W dyskusjach nad ustawą zasygnalizowano kwestię uczestnictwa państwa, a właściwie jego kontroli, w wytwarzaniu i dostarczaniu bibliotekom materiałów bibliotecznych zakupowanych z funduszy publicznych. W tym celu miała zostać powołana w ramach Ministerstwa W.R.iO.P. Komisja Oceny Książek. Grycz podkreślał, że kontrola państwa zwiększy gwarancję „wpływu na samą treść i formę wytwarzanych książek”<sup>57</sup>. Dziś perspektywa tak daleko idącej ingerencji państwa w sprawy produkcji wydawniczej budziłaby uzasadnione sprzeciwy. Wówczas dawała szansę stabilizacji oraz zabezpieczenia finansowego i instytucjonalnego planowanych działań. W 1934 r. projekt ustawy był już gotowy. Opracowany przez rząd i zatwierdzony przez P.A.L. został jednak odrzucony pod pozorem koniecznej oszczędności budżetów samorządowych. Stało się tak, mimo że – jak wskazywał Muszkowski – koszty jej wprowadzenia były niewysokie i wynosiły 5–10 gr „od głowy”<sup>58</sup>. Oponenci koszty przewidziane na organizację bibliotek z ogólnych sum budżetowych nazywali nowym podatkiem, co – rzecz jasna – nie mogło sprzyjać przychylniej społecznej atmosferze wokół ustawy. Zwłaszcza wobec narastającego kryzysu gospodarczego i zwiększającego się bezrobocia. Jednakże o odrzuceniu ustawy zdecydowały nie tylko

<sup>54</sup> Rozłożenie obciążeń finansowych na poszczególne jednostki samorządowe i wysokość dotacji ze Skarbu Państwa były jednym z głównych punktów spornych w dyskusjach nad ustawą.

<sup>55</sup> W tymże roku został opracowany pierwszy projekt ustawy – jego następne wersje powstały w latach 1927–1928. Natomiast w 1934 r. przedstawiono Sejmowi kolejny znowelizowany projekt, zwany rządowym. Wywołał on kontrowersje w punkcie dotyczącym opracowania przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Komisja Oceny Książek) wykazu książek włączanych do księgozbiorów. W 1935 r. pojawił się kontrprojekt przedstawiony przez Związek Powiatów (*Nowy projekt ustawy bibliotecznej*, „Gazeta Polska” 1935, nr 10, s. 2).

<sup>56</sup> J. Grycz, *W oczekiwaniu*, „Pion” 1934, nr 37(50), s. 5–6.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> J. Muszkowski, *Na drodze*, „Pion” 1934, nr 37(50), s. 5–6.

przyczyny natury ekonomicznej. Najwięcej sprzeciwów budził wpływ organów rządzących na dobór księgozbiorów, a więc ich przewidywane upolitycznienie i indoktrynacja w duchu prorządowym. Opozycja uznała, że ustawa biblioteczna to „jeszcze jeden sanacyjny projekt uszczęśliwiania narodu”<sup>59</sup>. Ponadto niepokój budziła możliwość wciągnięcia bibliotek w orbitę rozgrywek politycznych różnych partii działających w danym środowisku lokalnym. Ustawę zwalczali zarówno politycy o proveniencji prawicowej, jak i lewicowej. Niemniej szczególnie ostre sprzeciwy wysuwały koła endeckie. Toczące się wówczas na łamach prasy polemiki na temat ustawy miały zawsze konkretne podłoże polityczno-społeczne bądź ekonomiczne i służyły po części rozgrywkom międzypartyjnym. Dodatkowym hamulcem w pracach nad ustawą była nieprzychylność niektórych organizacji oświatowych – Towarzystwa Czytelní Ludowych, Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Szkoły Ludowej – wynikająca z lęku przed ingerencją rządową w sprawy oświaty pozaszkolnej. Ideologiczne i polityczne spory sprowadziły w konsekwencji ustawę do aktu społecznie szkodliwego. Wyjątkowo niekorzystna aura polityczna, która otoczyła sprawę ustawy, zadecydowała ostatecznie o odrzuceniu projektu przez organy ustawodawcze<sup>60</sup>.

Wysiłki nad wprowadzeniem ustawy pokazały, że sprawy książki nie są jedynie domeną pracowników oświatowych i bibliotekarzy. Rozwój książki związany jest bowiem ściśle z rozwojem kultury i podniesieniem poziomu uczestnictwa społeczeństwa w procesach kulturotwórczych. Tym też należy tłumaczyć fakt, że na łamach „Pionu” dokonano swoistej apoteozy książki, eksponując jej rolę jako nośnika wartości zapewniających ciągłość w przemianach społecznych, kulturowych i cywilizacyjnych. Nazywano ją „ewangelistką ludów” (Wincenty Rzymowski), podkreślano potęgę i wspaniałość. „Uprzytomnijmy sobie, że jest ona czemś takim, jak zbierająca się na horyzoncie burza albo rozkołysane morze lub wybuch wulkanu”<sup>61</sup> – twierdził Karol Irzykowski. Szczególny hołd złożył on książce w szkicu scenariusza przedstawienia „*Książka-Matka*”<sup>62</sup>. Zaprezentował w nim ideę książki, w której zawiera się całość myśli i osiągnięć cywilizacji. Jak sam pisał, „Taką książkę około r. 1850 napisał i wydał Francuz Robida, Zrębowicz miał jej egzemplarz”<sup>63</sup>. Szkic pokazuje, że wszystkie wysiłki pisarzy wynikają bądź z chęci naśladowania, bądź odtworzenia *Książki-Matki*. Jednak wszystkie książki

<sup>59</sup> J. Kołodziejska, *Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym*, Warszawa 1967, s. 64.

<sup>60</sup> Stefan Żółkiewski odrzucenie ustawy uznał za zamach na demokratyzację kultury (*Literatura polska 1918–1975*, t. 2, 1933–1944, Warszawa 1993, s. 21–22).

<sup>61</sup> K. Irzykowski, *Niebezpieczeństwo książki. Odczyt wygłoszony 20-go kwietnia na Wystawie Książki w Częstochowie*, „Pion” 1934, nr 19(32), s. 1.

<sup>62</sup> I. Irzykowski, *Książka-Matka. Szkic scenariusza*, „Pion” 1933, nr 9, s. 2.

<sup>63</sup> Tamże.



świata są jedynie jej fragmentami i wyrażają pragnienie twórczej doskonałości, tęsknotę za ideałem. To właśnie dzięki tej doskonałości moc artystycznego oddziaływania *Książki–Matki* jest według wizji Irzykowskiego ogromna i nieporównywalna. Szkic ten jest czymś w rodzaju snu bibliotekarza darzącego książkę szacunkiem i miłością. W podobnym tonie tajemnicy i mistyki wyraził swoje uczucia do książki Wacław Kubacki w poetyckim opowiadaniu *Kaprys bibliofilski* zamieszczonym w numerze 45(58) z 1934 r. Wyrazem szczególnego stosunku autora do słowa drukowanego jest zawarta w opowiadaniu sentencja będąca trawestacją myśli św. Augustyna: „Kochaj książkę i rób co chcesz”.

Te małe formy literackie znakomicie obrazują widoczny na łamach „Pionu” szacunek do pisma i druku społeczeństwa lat trzydziestych. Wraz z upowszechnianiem szkolnictwa i rozwojem kultury literackiej wzrasta zainteresowanie dobrą książką, choć chaos życia politycznego i brak stabilizacji gospodarczej wycisnęły swoje piętno na funkcjonowaniu przekazu piśmienniczego w ostatnim dziesięcioleciu międzywojnia. Prasowe polemiki toczące się wokół nowo ukazujących się tytułów nie budziły wątpliwości co do znaczenia książki w odrodzeniu kultury duchowej narodu i jej krystalizacji. Toteż państwo nie pozostało wobec tych zagadnień obojętne. Współpracująca z rządem Akademia Literatury zajęła się wspieraniem inicjatyw upowszechniania oświaty i czytelnictwa. W 1935 r. przyznała Srebrny Wawrzyn Akademicki za zasługi na rzecz krzewienia czytelnictwa. W gronie uhonorowanych znaleźli się: Jan Muszkowski, Wanda Dąbrowska, Ludwik Biernacki, Franciszek Biesiadecki, Władysław Wiślocki.

Zabiegi o książkę dobrą i świadomego, dysponującego kulturą czytelniczą odbiorcę to część szerokiej kampanii na rzecz kultury polskiej w okresie międzywojennym. W kampanii tej prasa miała swój niebagatelny udział.

*Małgorzata Całka*

#### **DIE WIRKLICHKEIT DES BUCHES AUS DEN 30ER JAHREN IN DEN SPALTEN DES WOCHENBLATTES „PION” (1933–1939)**

In der mit dem Lager von J. Piłsudski verbundenen literarisch-gesellschaftlichen Wochenzeitschrift „Pion” wurde die besondere Aufmerksamkeit auf die Probleme der Bücher und Bibliotheken gelenkt. Sie haben den bevorzugten Platz unter der kulturellen Problematik eingenommen. Man konzentrierte sich vor allem auf die Probleme, die mit dem Gesetzentwurf über das Buchwesen und Bibliotheken, der Organisierung der Leserschaft und der Bibliothekverwaltung verbunden waren. Es wurden auch in den Spalten der Zeitschrift die Probleme des Buchhandels und der Aufklärungsarbeit erörtert. Die bücherkundlichen Themen behandelten

---

u.a. Józef Grycz, Adam Łysakowski, Helena Hleb-Koszańska, Melchior Wańkiewicz, Marcei Poznański. Das Buch wurde als ein wesentliches Werkzeug der Wiederbelebung der Nationalkultur anerkannt. Seine Vorzüge und Bedeutung wurden nicht nur in Überblicksartikeln und Rezensionen, sondern auch in kurzen literarischen Formen hervorgehoben (Karol Irzykowski, Wacław Kubacki).